

Rzetelność mediów

19 października 2008

Poniższy artykuł może wydawać się mało odkrywczy, ale są ludzie, którzy bezrefleksyjnie wierzą w papkę serwowaną przez media i to właśnie do nich jest skierowany niniejszy tekst.

W dziennikarstwie elementem wpływającym najmocniej na rodzaj, ilość i jakość informacji są wytyczne pracodawcy. W przypadku mediów komercyjnych i państwowych o rzetelności dziennikarskiej żadnej mowy być nie może. Dziennikarz nigdy nie będzie działał zgodnie z Kodeksem Etyki Dziennikarskiej, bo ów kodeks nie jest jego żywicielem. Prywatne stacje telewizyjne i gazety serwują odbiorcom tylko wybór informacji i tylko takie ich interpretacje jakich sobie życzą ich właściciele. Nie twierdzę, że media we wszystkim kłamią. Informują, lecz wiadomości są w większym lub mniejszym stopniu nasycone propagandą, na którą trzeba być wyczulonym. W mediach są stosowane różne techniki manipulacyjne... przykładowo, dziennikarze „Gazety Wyborczej” muszą pewne sprawy przemilczać, inne nagłaśniać, marginalizować prawdziwe problemy (postkomunistycznych służb specjalnych) i tworzyć sztuczne (np. tropienie faszystów, walka z nazizmem). Stosowanie przez „GW” manipulacji zostało wykazane w [tym artykule](#). Takie praktyki są również nieobce innym mediom.

Schemat jest ten sam; zmieniają się jedynie tematy nagłaśniane i wyciszane. Przykładem tego jest reportaż TV Trwam o Przystanku Woodstock – daleko mu do rzetelnego sprawozdania. Równie dobrze mógłbym pójść na pierwsze lepsze, tradycyjne polskie wesele, porozmawiać wyłącznie z ludźmi będącymi w stanie wskazującym, posklejać nagrane wywiady w jedną całość i ukazać zło i patologię polskiej tradycji. Z kolei z „NIE” Jerzego Urbana, mogłem się dowiedzieć, że Jan Paweł II to morderca, bo nie pozwolił katolikom w Afryce stosować prezerwatyw, przez co niewinni Murzyni zarażają się i umierają na AIDS. Urban widocznie zapomniał, że papież zalecał również

katolicką wstrzeźliwość i życie w związkach monogamicznych, a to by owych katolików przed chorobą uchroniło. Papież nie odpowiada za to, że katolicy nie stosują się do jego zaleceń – niestety umknęło to uwadze Urbana.

Dalej; jednym z moich ulubionych przykładów propagandy jest artykuł o NOP-ie z „Wprost”. Na podstawie tego paszkwilu ludzie z NOPu złożyli na samych siebie doniesienie do prokuratury. W wyniku przeprowadzonego śledztwa nie znaleziono potwierdzenia dla żadnej z tez postawionych przez „sumiennych” dziennikarzy z „Wprost” i „Nigdy Więcej”. Tego typu przykładów nierzetelności prywatnych gazet i stacji TV jest dużo więcej i nie ma sensu przytaczać ich wszystkich, bo z niniejszego artykułu zrobiłaby się książka, księga, a może i nawet kilka tomów.

Jeśli chodzi o media państwowe – ich również dotyczy zarzut nierzetelności. Działają zgodnie z wytycznymi tych środowisk politycznych, którym w trakcie bycia u władzy, udało się obsadzić zarząd TVP swoimi ludźmi. Przykładowy efekt tego procederu: WC Kwadrans (program Wojciecha Cejrowskiego) był emitowany w TVP1 głównie za prezesury Wiesława Walendziaka z AWSu. Program zdjęto z anteny po dojściu do władzy postkomunistów z SLD. Zaś gdy PiSowi udało się nieoficjalnie przejąć kontrolę nad TVP, mogliśmy zaobserwować wyraźny wzrost czasu udostępnianego partii Kaczyńskich. Oczywiście kosztem czasu poświęcanego innym partiom. A już zupełnie niezależnie od tego czy wpływy w TVP miała lewica czy prawica, zawsze „tępiono” Janusza Korwin-Mikkego. Pomijano i marginalizowano go, mimo iż ustawa oficjalnie gwarantuje politykom równy dostęp do mediów publicznych. W TVP często również zapominano o Polskiej Partii Pracy.

Manipulować przy tworzeniu informacji można nie tylko poprzez pomijanie pewnych elementów wydarzenia przy jednoczesnym eksponowaniu innych jego części (zmiana jakościowa informacji). Już sama częstotliwość prezentowania w wiadomościach danej informacji jest w pewnym sensie manipulacją. Niezbyt istotna

informacja A może być powtarzana kilkanaście razy dziennie podczas gdy ważna informacja B może w ogóle nie być podana do wiadomości. W różnych gazetach i stacjach TV istnieją różne linie redakcyjne realizujące konkretne cele polityczne. Nie mam o to do nich żadnej pretensji (robią to do czego zostały powołane przez swoich mocodawców), lecz niech nie utrzymują, że zależy im na rzetelności, obiektywności i prawdzie! Wysokiej jakości dziennikarstwo może i istnieje ale chyba tylko i wyłącznie w głowach zindoktrynowanych czytelników „Gazety Wyborczej” bądź „Naszego Dziennika”. Jedni i drudzy bezpodstawnie uważają, że wyłącznie ich gazety mają monopol na prawdę. Gdyby media prywatne i państwowe rzeczywiście zachowywały rzetelność i podawały informacje bez żadnych ideologicznych dodatków, to mielibyśmy do czynienia z niezwykle ciekawym zjawiskiem – informacje podane w Telewizji Trwam, TVN-ie i TVP niczym by się od siebie nie różniły.

Tak nie jest, a to skłania do tezy, że polskie media rzeczywiście są w dużej mierze wolne. Od prawdy.

Ostatnim bastionem wolności pozostał internet. Oczywiście można w nim trafić na taką samą (jeśli nie większą) ilość chłamu co w tradycyjnych środkach masowego przekazu ale jeśli ktoś potrafi szukać, to znajdzie wartościowe informacje. Grunt, byśmy byli nastawieni sceptycznie do wiadomości oferowanych nam przez gazety, telewizję i różnego rodzaju strony internetowe. Ważne by popełniać, jak to nazwał Orwell, myśłozbrodnie – wtedy nawet z samej propagandy mainstreamowych mediów uda się wyłuskać jakieś ziarno prawdy.

Autor: lumberjack

Źródło: [Niepoprawni](#)